DZIENNIK DLA DZIECI

N[er] 60. TOM 1[szy]

15 MARCA W PONIEDZIAŁEK 1830.

O więzieniach i zakładach.

W jednym z poprzednich numerów Dziennika, w którym mowa była o więzieniach, obiecano wam, iż się dowiécie później o więzieniach w naszym kraju, o zabiegach czynionych względem ich ulepszenia, i jakbyście i wy do spełnienia tego pięknego dzieła przyłożyć się mogły. Dziś dopełniamy téj obietnicy.— Więzień w naszém królestwie jest ogółem 20; jest ich trzy rodzaje: warowne, ciężkie i poprawcze. Wszystkie są prawie w takim stanie, w jakim nieśmiertelny Jan Howard zastał więzienia w Anglii; ale jest w Bogu nadzieja, że przy opiece dobroczynnego rządu, przy staraniach świa-

tłego i gorliwego urzędnika, któremu kierunek ulepszenia więzień poruczonym został, za pomocą składek dobroczynnych ujrzymy je wnet na pożądanym stopniu. Jakoż już od roku nastąpiły znaczne ulepszenia, n. p.

1. Zaprowadzono dwa osobne więzienia dla kobiét w Brześciu i w Kielcach.

2. Zapewniono więźniom lepszą żywność.

3. Poczyniono przygotowania do zaprowadzenia różnych fabryk po wszystkich więzieniach.

4. Od niejakiego czasu do więzienia poprawczego, do domu kary i poprawy na Franciszkańskiéj ulicy w Warszawie, przychodzi co niedziela, bezpłatnie, z własnéj gorliwości, zacny xiądz Bernardyn. Z jego zbawiennych nauk prawdziwego więźniów ulepszenia spodziéwać się trzeba.

5. Urządzono dwie szkółki dla małoletnich winowajców: jednę w Lublinie, drugą w Warszawie. W tych szkółkach uczą ich do południa czytać, pisać, rachować i religii. Po południu zatem idą pracować w ogrodzie, a w zimie uczą się rzemiosł.

Ale jeszcze dobroczynniejsze skutki wynikną, skoro zamiary będące w myśli, się spełnią.

1. Będzie urządzony wkrótce *dom zarobkowy,* gdzie biédni zarobić sobie na chléb będą mogli; będzie on razem miejscem przytrzymania włóczęgów i żebraków. Już domostwo i pola zakupione zostały za Wolskiemi rogatkami, za pieniądze które Stanisław Staszic, pełen ludzkości człowiek, na dom zarobkowy w testamencie swoim zapisał.

2. W tym roku rozpocznie się budowa wielkiego ***Domu badania*** na 400 ludzi, dopiéro oskarżonych o zbrodnię; oni tam póty zostawać będą, póki sądy nie przekonają się o ich winie; i tak, że ich nikt obcy widzieć nie będzie, bo sądy będą w tym samym gmachu.

Nareszcie nie tylko będą przy więzieniach szkółki dla małoletnich winowajców, ale będzie jeszcze Instytut dla moralnie zepsutych dzieci. Tam dzieci tyle nieszczęśliwe, że skutkiem złego przykładu i braku wychowania, choć małe i młode jeszcze, już bardzo złémi są, będą wszelkiemi sposobami odzwyczajane od złego, naprowadzane na dobrą drogę. Każ-

de przyjdzie tam występne, nic nie umiejące, biedne, a wyjść będzie mogło cnotliwe, posiadające jakie rzemiosło i sposób do życia. — Tym sposobem w miejscu złodziei, łotrów, żebraków, na którychby te dzieci wyszły i potém w srogich więzieniach nędzne życie wiodły, wyrość mogą użyteczni, cnotliwi, pobożni i szczęśliwi ludzie.

Nie wątpię, że wiadomość o tym Instytucie najmocniéj was zajmuje, kochane dzieci, i że każde z was złoży życzenie, ażeby jak najprędzéj doszedł do skutku. Dopomagać do spełnienia tego dzieła najlepiéj pieniężnemi darami; możecie zatém i wy do tego się przyłożyć. Najmniejszy dar mile przyjętym będzie; a ponieważ was jest dużo, wasze dary choć drobne, wielką całość stanowić będą mogły i znacznie przyspieszą zaprowadzenie tego tak pięknego zakładu. Jakąż to będzie późniéj dla was pociechą, gdy patrząc kiedyś na ten Instytut, każde z was powie w sobie: „I mojego jest tu trochę.”

**